



Na koniec, bracia, myślcie!

MOC UMYSŁU – JAK CZŁOWIEK MYŚLI, TAKI JEST – MOC ZŁYCH MYŚLI – MOC DOBRYCH MYŚLI – MYŚLCIE O RZECZACH CZYSTYCH – NIE O RZECZACH ZIEMSKICH – O RZECZACH CHWALEBNYCH – O RZECZACH WARTOŚCIOWYCH – O RZECZACH GODNYCH POCHWAŁY – KAŻDY JEST ODPOWIEDZIALNY ZA TROSKĘ O SVOJE WŁASNE MYŚLI

„A dalej mówiąc, bracia, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebneho, jeśli która cnota, jeśli która chwała, o tem przemyślcie.” (Filip. 4:8)

Stosunkowo niewielu ludzi, nawet wykształconych czy naukowców, zdaje się doceniać wielką moc umysłu i jego potężny wpływ na wszystkie sprawy naszego życia. Niewiele matek zdaje sobie sprawę z faktu, że to ich własne myśli biorą udział w kształtowaniu się nienarodzonych jeszcze dzieci, przekazując im albo pożyteczne, albo szkodliwe skłonności. Niewielu ojców jest tego świadomych, niewielu stara się współpracować z żonami w wydawaniu na świat szlachetnych dzieci – przez pobudzanie myśli swoich żon podczas ciąży szlachetnymi myślami, zacnymi ambicjami, wzniosłymi ideałami, przedmiotami piękna, wdzięku, sztuki, czystości, szacunku, uduchowienia. Gdy ludzie dowiadują się o mocy matczynego umysłu, oddziałującego tak w złym, jak i dobrym kierunku na dzieci, w ich domach następuje radykalna zmiana. Wierzymy bowiem, że większość ludzi postępowałaby raczej dobrze niż źle, lecz jedną z głównych trudności i zapór w tym kierunku jest niewiedza.

Mając jednak na uwadze ludzkość ogólnie, nie wolno nam zapominać, że Biblia adresowana jest do dzieci Bożych, które weszły w specjalne przymierze z Bogiem przez Jezusa Chrystusa i które stały się Nowymi Stworzeniami przez spładzającą moc ducha świętego. Świat będzie pouczony i rozwinięty w znajomości w Tysiącleciu. Teraz jednak, w obecnym życiu, możliwość rozwoju jest udziałem jedynie tych, którzy otrzymali spłodzenie z ducha świętego i których wielką i jedyną nadzieją jest doskonałość na duchowym poziomie w zmartwychwstaniu sprawiedliwych. Skoro zatem czujemy się czasem zainteresowani światem, chrześcijańskim obowiązkiem jest naśladować przykład Pański i być szczególnie zainteresowanym Jego bliskimi, braćmi w Chrystusie.

MOC MYŚLI

Napomnienie Apostoła może być potraktowane przez każdego chrześcijanina jako osobiste, a także może być napomnieniem ogólnym dla całego Kościoła, w którym każdy stara się budować drugiego w najświętszej wierze i zgodnie z zasadami wskazanymi w naszym wersecie tytułowym.

Każdy indywidualnie jest odpowiedzialny za troszczenie się o swój własny umysł. Stając się chrześcijanami oddajemy naszą wolę Panu, zgadzając się, iż od tej pory nie będziemy posłuszni rozkazom naszej woli i, poniekawszy jej, będziemy postępować według kierownictwa woli Pańskiej. To właśnie pod tym warunkiem Pan przyjął nas do swej rodziny i każde odejście od tej zasady jest niezgodne z naszym przymierzem. Pan przez swoje Słowo daje nam niezbędne pouczenie względem Jego woli; te informacje przyjmowane do dobrych i szczerych serc wydają owoce posłuszeństwa, a ono prowadzi do rozwoju owoców ducha.

„Jak człowiek myśli w sercu swoim, taki i jest”. Wielu chrześcijan nauczyło się rządzić swoim postępowaniem, powstrzymując się od cielesnych pożądlwości. Wielu nauczyło się po części panować nad swoim językiem, pamiętając, że ten sam język, którym chwalimy Boga, może być użyty do ranienia bliźniego, jak na to wskazuje Apostoł (Jak. 3:1-10). Ale powściągnięcie postępowania i słowa będzie trudne, jeśli umysł, wola, nie będą pogodzone z wolą Bożą. Dopiero wtedy Bóg pokaże nam przyczynę, dla jakiej jest wymagający, położy przed nami nadzwyczaj wielkie i kosztowne obietnice. Mają one dokonać w nas – naszym umyśle – dzieła i wypracować w naszych słowach i czynach Pańskie dobre upodobanie, Pańską wolę.

PYTANIA SŁUŻĄCE DO BADANIA SIEBIE

Apostoł w naszym wersecie tytułowym wskazuje nam właściwą drogę, która polega na panowaniu nad sobą, naszymi myślami i postępowaniem. Każda myśl powinna być wzięta pod uwagę, gdyż jeśli jakaś zła albo samolubna, albo niska – zdeprawowana myśl została przyjęta, zakiełkuje ona i przyniesie wielkie skażenie, które wpłynie na nasze słowa i zachowanie i rozszerzy się na innych. Łatwo możemy nauczyć się badania samych siebie, ściśle według tych zrozumiałych punktów, które Apostoł przedkłada w swej lekcji. To, co na początku będzie wymagało pewnego czasu do namysłu, stopniowo nauczymy się rozstrzygać prawie w jednej chwili.



(1) Czy ta myśl, którą bierzemy pod rozwagę w naszym umyśle, jest prawa? Jeśli tak, może być przyjęta i utrzymywana. Jeżeli nie, powinna zostać natychmiast zanegowana i odrzucona od umysłu jako zły wpływ.

(2) Czy zasugerowana myśl jest czysta, niezmystłowa, niesamolubna? Jeśli tak, zdała egzamin i może być poddana dalszemu rozsądzaniu. Jeśli jednak nie można dowieść jej czystości, powinna być natychmiast zanegowana jako myśl wielce szkodliwa – tak jak wejście do domu zarażonego plaga.

(3) Czy myśl ta jest przyjemna? Czy należy do rzeczy przyjemnych? Czy wywiera przyjemne oddziaływanie, czy może raczej kojarzy się z nienawiścią, obrazą, gniewem, złośliwością? Jeśli jest przyjemna, może zdać nasz egzamin. Jeśli nie, musi zostać natychmiast wypędzona, bez prawa przebywania w nas dłużej, będąc szkodliwą dla nas samych, jak i dla innych.

(4) Czy zasługuje na uznanie? Nie może to znaczyć: czy mówi się o niej dobrze w świecie? Ponieważ i sam Apostoł, i nasz Pan, Jezus Chrystus byli lżeni przez świat, który mówił wszelkie zło przeciwko nim, fałszywie. Słowo „uznanie” musi tu oznaczać to, co przysłoby na myśl każdemu zasługującemu na uznanie człowiekowi, gdyby wiedział i rozumiał wszystko, co jest związane z tą myślą.

(5) Czy myśl ta ma w sobie jakąś cnotę albo czy jest w jakimś sensie godna pochwały? Jeśli tak, może zostać przyjęta. Jeśli nie, powinna być usunięta, gdyż nawet jeśli byłaby skądinąd nienaganna, fakt, że nie ma żadnej wartości, już stanowi przyczynę do jej odrzucenia. Nie mamy czasu ani miejsca na rzeczy, które jedynie nie są złe. Pragniemy mieć w naszych sercach to, co jest zdecydowanie dobre, pomocne, korzystne w jakiś sposób. Jeśli jest inaczej, musimy odrzucić myśl, która byłaby jedynie obciążeniem gruntu naszych serc, naszych umysłów, spragnionych rzeczy korzystnych. Lektura powieści w znacznej części jest właśnie tego rodzaju – nie zła, ale i nie przynosząca korzyści, nie budująca.

Członek ludu Bożego, jakimkolwiek by nie był według ciała, jeżeli wypełnia instrukcje Słowa Bożego, na pewno staje się szlachetny, pożyteczny, napełniony duchem zdrowego zmysłu, a będzie to tylko częścią jego przygotowania do Królestwa i do wielkiej pracy, jaka wtedy ma być mu powierzona jako słudze Bożemu pod zwierzchnictwem Odkupiciela i Głowy.

C.T. Russell | Watch Tower
R-5906 (1916 r.)
„Straż”